

Damian Kasprzyk

Muzeum regionalne w zmieniającej się Europie – potencjał i oczekiwania¹

Regional Museum in a changing Europe – potential and expectations

Streszczenie: W artykule zwrócono uwagę, że poza definicją muzeum regionalnego jako placówki opowiadającej o regionie, można także sięgnąć po koncepcję holistyczną. W tym ujęciu każda (bez wyjątku) placówka muzealna, kształtując kulturowe oblicze regionu, wpływa na jego rozwój, wizerunek, atrakcyjność turystyczną i inwestycyjną. Z tej perspektywy działalność każdego muzeum posiada wymiar regionotwórczy. Tradycyjne muzea regionalne mają współczesnej Europie wiele do zaoferowania. Działają na rzecz integracji rozumianej jako wzajemne poznanie. Mogą swoimi wystawami i działaniami edukacyjnymi osłabiać negatywne zjawiska związane z globalizacją, takie jak kryzys tożsamościowy i deficyt kapitału społecznego.

Słowa kluczowe: Europa, muzeum regionalne, tożsamość, kapitał społeczny.

Summary: Regional museums have a lot to offer to modern Europe. They work in favour of integration which is interpreted as a mutual

¹ Podstawę dla prezentowanych w artykule przemyśleń, stanowił referat zatytułowany: *Muzeum regionalne w zmieniającej się Europie – bastion tożsamości, platforma integracji czy atrakcja turystyczna*, wygłoszony przez autora we Wrocławiu, 22 września 2016 r., w ramach konferencji: *Jaka refleksja o kulturze jest dzisiaj potrzebna Europie? Wyzwania, dylematy, perspektywy*. Konferencja towarzyszyła XCII Walnemu Zjazdowi Delegatów Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego.

understanding. They can weaken the negative consequences of globalization, such as the identity crisis and a deficit of social capital, by exhibitions and educational activities. The ideal would be to have museums which would stay in a synergistic contact with other cultural institutions, creating a cohesive tourist offer of regions and boosting the welfare of local communities.

Keywords: Europe, regional museums, identity, social capital.

Choć często myślimy i mówimy o „Europie ojczyzn”, nie ulega wątpliwości, że jest to też kontynent regionów. Nie chodzi tu jednak o utopijną w sumie koncepcję polityczną, zakładającą powszechną autonomię regionów jako podstawowych części składowych Unii. W ogóle zostawmy na boku, a przynajmniej na chwilę, kwestię zjednoczonej Europy. Zwróćmy natomiast uwagę na okoliczności, które trafnie scharakteryzowała Zofia Sokolewicz: „(...) co najmniej od XIX wieku, naznaczeni symboliką walki o likwidację imperiów i uzyskanie suwerenności przez wyłaniające się z nich państwa narodowe, jesteśmy skłonni patrzeć na Europę jako na ich zbiór. Co więcej i co gorsza, manipulowane przez państwo systemy edukacji utrwalają w świadomości obywateli przekonanie, że historie dzisiejszych państw możemy śledzić wstecz aż do prapoczątków (...), że ich rozwój ma charakter linearny. Tymczasem granice państw narodowych nie stanowią żadnej zapory dla kultury, a państwa narodowe nie są jedynymi jednostkami, które należy brać pod uwagę, mówiąc o różnorodności Europy, nawet jeżeli mówimy tylko o jej politycznych instytucjach”². Ta śmiała opinia wskazuje (pośrednio), jak ważnymi instytucjami są muzea regionalne.

Za mapą polityczną Europy, kryją się różnego typu i pochodzenia regiony. Oczywiście w wielu dyskursach dominuje administracyjne ujęcie regionalizacji. Także w dyscyplinach społeczno-humanistycznych daje ono o sobie znać. Nawet rodzimi antropolodzy kulturowi coraz częściej przyglądają się pewnym procesom na terenach ujętych granicami administracyjnymi naszych województw lub powiatów. Na tych terenach buduje się bowiem i realizuje politykę kulturalną,

² Z. Sokolewicz, *Jedność w różnorodności. Europa zintegrowana wobec Europy regionów*, [w:] *Regiony i regionalizmy w Europie. Badania – kreacje – popularyzacje*, red. A.W. Brzezińska, J. Schmidt, Wrocław 2014, s. 38.

odwołując do tożsamości, pamięci, historii. Antropolodzy coraz chętniej śledzą, jak tego rodzaju procesy przebiegają na wyodrębnionych administracyjnie obszarach, jak wspomnianymi kategoriami operuje lokalna władza³. Zresztą w większości chyba krajów europejskich regiony administracyjne najwyższego szczebla wytyczone są obecnie z uwzględnieniem czynników kulturowo-historycznych. Dodajmy – co ważne – że są to regiony o różnym stopniu formalno-prawnej (konstytucyjnej) autonomii. Jednak istnieją też w Europie nieujęte granicami administracyjnymi obszary zamieszkałe przez mniejszości narodowe, stare grupy osadnicze, dawne prowincje o długiej historii politycznej, przemysłowe aglomeracje miejskie. Jeśli dodamy do tego, interesującą szczególnie antropologów i socjologów, kwestię świadomości odrębności regionalnej, stanowiącą refleks podzielanych przez mieszkańców wartości, wówczas ilość regionów niepomiarnie wzrasta, rujnując przy okazji całkowicie niektóre obiektywistyczne koncepcje. Ale i te regiony, które nazwalibyśmy „wymyślonymi”, uzyskują coraz częściej muzealną reprezentację. W każdym razie regionów w Europie jest zdecydowanie więcej i są one inne niż te, o których informuje Eurostat (swoją drogą Unia Europejska, kierując się potrzebami statystycznymi, nakłada na kontynent kolejną siatkę regionów)⁴. W związku z tym połączenie muzeum regionalnego (jako określonego rodzaju placówki) w kontekście europejskim z regionalizacją w jednym, wybranym ujęciu, jest zadaniem karkołomnym i skazanym na niepowodzenie. Jak trafnie zauważył Jacek Bednarski w wydanej niedawno przez Polskie Towarzystwo Ludoznawcze pracy zbiorowej *Regiony i regionalizmy w Europie: „Pojęcie »region« ma dziś właściwie charakter worka bez dna”*⁵. Różnorodność regionów jest generatorem wielości znaczeń przypisywanych muzeom. Muzeum regionalne (niżej spróbujemy je zdefiniować) jest czymś innym dla mieszkańca regionu autonomicznego,

³ Por. m.in.: W. Goszczyński, W. Knieć, H. Czachowski, *Lokalne horyzonty zdarzeń. Lokalność i kapitał społeczny w kulturze (nie)ufności na przykładzie wsi kujawsko-pomorskiej*, Toruń 2015. Ostatni ze współautorów jest etnologiem.

⁴ Por. M. Pacuk, *Statystyczna Nomenklatura Jednostek Terytorialnych w krajach Unii Europejskiej i w Polsce*, [w:] *Region i edukacja regionalna – zarys problematyki*, red. T. Michalski, Pelplin 2004, s. 47-55.

⁵ J. Bednarski, *Region Europa – Europa regionów*, [w:] *Regiony i regionalizmy...*, s. 15.

czymś innym dla mieszkańca regionu ubiegającego się o autonomię (bo w Europie i takich nie brakuje), czymś innym dla przedstawiciela mniejszości narodowej bądź etnicznej, któremu zależy, aby jego etnos był tam reprezentowany lub gdy placówka jest powołana właśnie do tego, aby kulturę owej mniejszości dokumentować i przedstawiać. Tutaj zapewne przeważałaby rola i znaczenie muzeum jako „bastionu tożsamości” czy może – łagodniej rzecz ujmując - miejsca gromadzącego materialne i niematerialne znaki tożsamości etnicznej. Wspomniane okoliczności stymulują rozwój muzealnictwa, choć czasami generują też pewne napięcia. Licznych przykładów dostarczają dzieje muzealnictwa skansenowskiego w Europie, a nikt przecież nie zaprzeczy, że muzea na wolnym powietrzu – zresztą nie tylko etnograficzne - zasługują na miano muzeów regionalnych⁶.

Najwyższa pora zmierzyć się z problemem definicyjnym. Zdaniem Stanisława Waltośa, muzea regionalne to takie, które opowiadają o regionie. Autor ten proponuje, aby terminy takie jak: region, kraina, ziemia czy mała ojczyzna potraktować w tym wypadku synonimicznie. Takie ujęcie sprawia, że idea muzeum regionalnego staje się elastyczna w obliczu zasygnalizowanej wyżej wielości koncepcji podziałów regionalnych w Polsce i Europie⁷. S. Waltoś uważa, że podstawę potraktowania danej placówki jako regionalnej stanowi program i profil działalności. Podobnie sądzi Marian Sołtysiak, zdaniem którego: „wystarczy najprostsze kryterium – zapis w statucie, nakładający lub nie, obowiązki na rzecz regionu i to niezależnie od nazwy placówki i stosunku do własnego rodowodu”⁸. Struktura muzeów regionalnych zdaje się być pochodną ich metryki. Najstarsze muzea tego rodzaju „(...) w swojej strukturze programowej mają rodowód oświeceniowy. Mieści się w niej natura i historia oraz wzory zachowań wybitnych jednostek. Łączy się z nimi również biblioteka i archiwum (...). Program

⁶ J. Czajkowski, *Muzea na wolnym powietrzu w Europie*, Rzeszów-Sanok 1984, s. 51-57; Por. W. Mędrzecki, *O wyższości skansenów polskich nad niepolskimi, czyli kilka uwag historyka wsi na marginesie wizyt w kilku skansenach środkowoeuropejskich*, „Biuletyn Stowarzyszenia Muzeów na Wolnym Powietrzu w Polsce”, nr 12, 2011, s. 259-264.

⁷ S. Waltoś, *Muzea regionalne w świetle prawa*, [w:] *Muzeum regionalne. Jaka przyszłość? Ogólnopolska konferencja muzeów regionalnych, Pułtusk 14-15 września 2010*, red. R. Lolo, A. Sołtan, M. Sołtysiak, A. Tomaszewski, Pułtusk 2010, s. 66.

⁸ M. Sołtysiak, *Usytuowanie muzeum regionalnego*, [w:] *Muzeum regionalne...*, s. 98.

taki zdecydował o osiemnastowiecznym muzeum narodowym, który poza kilkoma przykładami, nie dał się utrzymać, wobec czego został przejęty w XIX wieku przez muzea regionalne, których zasięg i mniejsza skala instytucji zdawały się budzić w tym względzie nadzieje realizacji”⁹. Dodajmy, że z pierwotnych działów historycznych wyodrębniały się w ciągu dekad działy etnograficzne, archeologiczne i sztuki. O europejskim charakterze takiej koncepcji wspomina Zdzisław Żygulski (jun.) w monumentalnym dziele *Muzea na świecie*, definiując muzea regionalne „w ciągu zstępującym” jako placówki „będące jakby muzeami narodowymi w małej skali”¹⁰. Dodajmy jednak, że podczas gdy muzea narodowe, lokowane w stolicach lub innych centrach życia społecznego, politycznego, naukowego, gospodarczego i kulturalnego przechodziły żmudny okres otwierania się na szeroką publiczność, muzea regionalne od samego początku: „»dotarły pod strzechy« i umożliwiły szeroki dostęp do zabytków i dzieł sztuki”¹¹. Wraz z rozwojem ilościowym muzeów (w tym także regionalnych) rozszerza się ich różnorodność formalna. Dziś wcale nie muszą to być muzea wielodziałowe stanowiące miniatury muzeum narodowego w jego pierwotnej koncepcji. Przeciwnie, mogą to być muzea specjalistyczne prezentujące np. konkretny rodzaj wytwórczości tradycyjny dla danego terenu, gałąź gospodarki lub zjawisko przyrodnicze tylko tu występujące. Tak czy inaczej, mówiąc i myśląc o muzeach regionalnych, mamy na względzie muzea zanurzone w lokalności.

Warto jednak zwrócić uwagę na inną perspektywę, która otwierałaby możliwość mówienia o każdym muzeum w kontekście regionalnym. Zauważmy, że nawet muzealne „molochoy” osadzone są także lokalnie i regionalnie. Otwierając swoje podwoje przy konkretnej ulicy lub placu, urozmaicają ofertę kulturalną jakiegoś miasta i regionu, którego jest ono stolicą. Stają się elementem miejscowym, lokalnym, charakterystycznym. Współtworzą *genius loci*. Dobry przykład, to uruchomione w 1997 roku, jako część sieci fundacji, Muzeum

⁹ B. Mansfeld, *Stan badań nad regionalizmem w muzealnictwie polskim*, [w:] *Regionalizm. Idea – tradycje – perspektywy rozwoju w muzealnictwie*, red. Z. Chlewiński, Płock 2007, s. 115.

¹⁰ Z. Żygulski, *Muzea na świecie: wstęp do muzealnictwa*, Warszawa 1982, s. 86.

¹¹ F. Midura, *Muzea regionalne a krajoznawstwo*, [w:] *Muzeum regionalne....*, s. 37.

Salomona Guggenheima w Bilbao¹². Placówka znalazła swoją siedzibę w specjalnie zaprojektowanym przez Franka Gerry'ego budynku, który sam w sobie stanowi nie lada atrakcję architektoniczną. Niezależnie od wątpliwości co do tego, czy ze zbiorów dałoby się skonstruować narrację na temat baskijskiej historii, tożsamości bądź kultury oraz czy w ogóle ktoś chciałby taki przekaz zbudować, to jednak o muzeum tym bardzo często mówi się jako atrakcji Kraju Basków. Powiada się, że placówka wpływa korzystnie na wizerunek regionu i jego potencjał turystyczny oraz że bryła i charakter muzeum nawiązuje do nowoczesnego charakteru gospodarki tej części Półwyspu Iberyjskiego, która wydostała się w l. 90. XX w. z po frankistowskiej zapaści. Tak czy inaczej mamy do czynienia z muzeum sztuki współczesnej, silnie wmontowanym w region, choć wcale o nim nieopowiadającym¹³. Nie brak też polskich przykładów. Czy Europejskie Centrum Solidarności, zaliczane do największych historycznych muzeów narracyjnych w kraju, nawiązujące swoimi zbiorami, ekspozycją i przesłaniem do idei uniwersalnych – ogólcioeuropejskich, nie jest jednocześnie placówką regionalną w zaproponowanym tu holistycznym ujęciu?

Zauważmy wreszcie i to, że w muzeach pracują specjaliści, którzy z reguły są mieszkańcami jednego miasta bądź jego najbliższej okolicy. Zwraca na to uwagę w kontekście muzealnictwa regionalnego Przemysław Owczarek: „(...) wewnętrzne życie muzeum nie jest samowystarczającą enklawą, lecz właśnie częścią społeczności lokalnej. Pracujący w nim ludzie wnoszą do niego cały bagaż społecznych interakcji (...). Od budynku (miejsca), przez ludzi, po eksponaty i program działania, muzeum stanowi pewną rzeczywistość będącą ważną częścią regionu, o którym »opowiada« jego działalność”¹⁴. Zgadając się całkowicie z tą opinią, można jednak powiedzieć, że nawet jeśli regionalna misja nie jest zapisana w statucie muzeum, to i tak jego

¹² Pozostawmy na boku kontrowersje związane z zarządzaniem oraz polityką muzealną i kolekcjonerską fundacji. Por. J. Clair, *Kryzys muzeów*, Gdańsk 2009, s. 49-54.

¹³ Por. M. Ciechocińska, *Atrakcyjność regionalizmu europejskiego*, [w:] *Regionalizm. Idea...*, s. 82-83.

¹⁴ P. Owczarek, *Rola muzeum regionalnego w społeczeństwie lokalnym*, [w:] *Konferencja dyrektorów i kustoszów muzeów regionalnych z województwa łódzkiego. Sulejów 13-14 grudnia 2012*, red. A. Białkowski, I. Majchrowska, Łódź 2013, s. 9, http://www.regionkultury.pl/Data/Sites/1/konferencja-muzea-regionalne_publicacja.pdf, 12.10.2016 r.

pracownicy, zbiory, budynek stanowią część regionu. Muzea sztuki nowoczesnej, techniki, sportu, literatury, muzyki, a nawet przestrzeni kosmicznej nie muszą opowiadać o regionie, aby stać się elementem współczesnej narracji na jego temat. Podkreślając regionalne znaczenie każdego muzeum, powróćmy jednak w dalszej części rozważań do jego klasycznej formy – placówki opowiadającej o regionie i traktującej to zadanie jako rodzaj misji.

Jak można określić rolę placówki tego typu w kontekście europejskim? Instytucje te mają oczywiście chronić dziedzictwo i promować (regionalną) różnorodność w myśl hasła przyjętego i promowanego przez UNESCO. W Europie, która próbuje się – nie bez problemów – jednoczyć (ostatnio możemy nawet odnieść wrażenie, że się rozpada) hasło to nabiera szczególnego znaczenia. Różnorodność kulturowa naszego kontynentu nie jest sama w sobie czymś wyjątkowym. Azja wydaje się przecież znacznie bardziej różnorodna, podobnie zresztą jak pozostałe części świata. W Europie jednak od pół wieku realizowany jest projekt, w ramach którego szacunek dla różnorodności uczyniono gwarantem pokoju i kluczem do zamożności, a wszystko pod hasłem integracji. Trzeba przyznać, że to jedno z ambitniejszych przedsięwzięć społeczno-politycznych, jakie kiedykolwiek realizowano na tym kontynencie. Jednak integracja niejedno ma imię i przyjmuje rozmaite oblicza. To niechciane i najczęściej piętnowane w kontekście kultury wcale nie sprzyja kulturowaniu różnorodności. Oznacza bowiem ujednoczenie i uniformizację, w tym także wzorów kulturowych, stylu życia oraz języka – głównego nośnika treści kulturowych, czasem wręcz z kulturą utożsamianego.

Problem w tym, że projekt integracji europejskiej, obejmujący bogate kraje, ale i rozszerzający strefę względnego dobrobytu, jest od swego zarania przede wszystkim konceptem politycznym realizowanym w przestrzeni ekonomicznej¹⁵. Od samego początku realizacja tego projektu wiązała się z integracją gospodarczo-prawną prowadzoną w duchu unifikacji. Sferę kultury pozostawiono w gestii poszczególnych krajów, zapewniając jednak finansowe wsparcie rozmaitych przedsięwzięć. Gdy obserwujemy ujednoczone prawo, przepisy, a w końcu i walutę, hasło integracji w obrębie kultury wzbudza wiele obaw,

¹⁵ Z. Sokolewicz, dz. cyt., s. 40.

niejasności i podejrzeń. Muzea regionalne wychodzą naprzeciw integracji jako idei wzajemnego poznania, nie zaś unifikacji. Pomagają przywrócić oblicze integracji jako procesu niezagrażającego kulturom regionalnym. Tu istotną rolę odgrywa zarówno kwestia, co i jak muzeum pokazuje, jak również czy, jak i gdzie wychodzi ze swoim przesłaniem na zewnątrz. Ów potencjał muzeów regionalnych jawnie wykorzystywany jest wówczas, gdy powierzane są im zadania związane z promocją i reprezentowaniem regionu za granicą. Władze samorządowe wyższych szczebli w krajach europejskich (nie tylko tych będących członkami Unii) prowadzą coraz śmielszą politykę promocyjną, licząc na napływ turystów i inwestorów. Porozumienie i współpraca możliwe są tylko w warunkach wzajemnego poznania, czyli wymiany informacji na swój temat. W wymiarze społecznym, ta informacyjna funkcja muzeów regionalnych ma wyjątkowe znaczenie wówczas, gdy placówka tworzy sieci z innymi muzeami, szczególnie na pograniczach między państwowych, gdy ludzi po obu stronach granicy wiele łączy, mają wspólne troski i pragnienia. Zamieszkują przecież często te same łańcuchy górskie (choć różne zbocza), przeciwległe brzegi tej samej rzeki lub dalszy jej bieg. Wówczas muzea sprzyjają wzajemnemu poznaniu, które może się przełożyć na jakość i charakter codziennych relacji i kontaktów. Muzea regionalne mogą tworzyć wspólny bilans tego, co dzieli i łączy. Mają możliwość ustalenia, na ile jesteśmy do siebie podobni, a na ile się różnimy i co z tego wynika. Trzeba w końcu wspomnieć i o nierzadkich sytuacjach, gdy muzea regionalne wyznaczone zostają do tego, aby reprezentować jakiś kraj – jego tradycje i kulturę podczas międzynarodowych targów, wystaw, festiwali, choć istnieje wówczas niebezpieczeństwo ustereotypizowania i zbanalizowania kulturowego wizerunku¹⁶.

Innym wyzwaniem jest aktualność owego obrazu. Czy muzea regionalne portretują region z uwzględnieniem zestawu trosk i dylematów nurtujących jego mieszkańców lub listy osiągnięć, którymi region szczyci się obecnie. To pokazywanie aktualnych problemów oraz procesów zachodzących w regionie jest niezwykle istotne właśnie w kontekście integracji, czyli wzajemnego poznawania. Jeśli muzea

¹⁶ M. Samsel, *Muzea – szanse i możliwości promocji kultury regionu w Europie*, [w:] *Tożsamość kulturowa regionu w warunkach integracji europejskiej – przykład Mazowsza*, red. A. Koseski, A. Stawarz, Warszawa 2003, s. 113-120.

regionalne ograniczą się do prezentacji obrazów przeszłości, komunikat na temat współczesnych mieszkańców będzie mało czytelny i mało wiarygodny. To trochę tak, jakbyśmy na pytanie o to, kim jesteśmy, pokazywali album z pożółkłymi zdjęciami. Owszem – można od tego zacząć, ale nie można na tym poprzestać. Zdaniem Katarzyny Barańskiej: „właśnie przeoczenie terażniejszości może być jedną z przyczyn niektórych niepowodzeń muzeów”¹⁷. Znamienne, iż uczestnicy jednego z paneli dyskusyjnych w ramach I Kongresu Muzealników Polskich zorganizowanego w 2015 roku w Łodzi, narracje na temat współczesności określili jako jeden z wyznaczników nowoczesności. Nawet rolę multimediów określili jako drugorzędną w obliczu potrzeby stworzenia takiej narracji, która: „zachęci widza do refleksji nie tylko nad tym, co minione, ale także nad tym, co współczesne, tak jak problemy społeczne, istotne wydarzenia, twórczość artystyczna”¹⁸. Nowoczesne muzeum to takie, które nawiązuje do współczesności, a nie takie, które nafaszerowane jest multimediami¹⁹. Tylko nie odwracając się od terażniejszości, muzea regionalne mogą zaistnieć jako przestrzeń budowania społecznego konsensusu. Takie instytucje są potrzebne. Wiele narodów europejskich wydaje się dzisiaj podzielonych wewnętrznymi sporami natury światopoglądowej, politycznej, ideologicznej. Podzieleni są Polacy, między innymi na tle preferowanego modelu polityki historycznej, ale i Brytyjczycy, których połowa chce wyjścia z Unii, a druga połowa chce w niej pozostać. Podzieleni są Niemcy w kwestii traktowania uchodźców. Podzieleni są Grecy na temat sposobów radzenia sobie z kryzysem gospodarczym. Podzieleni są Francuzi, zastanawiając się, jaki model wielokulturowości zastosować w polityce wewnętrznej. W każdym z krajów chodzi trochę o coś innego, ale te podziały mają przecież swoje lokalne oblicza. Muzea regionalne powinny brać udział w tych trudnych debatach.

¹⁷ K. Barańska, „*Somewhere over the Rainbow*”, czyli rola muzeów regionalnych w terażniejszości, [w:] *Muzeum regionalne...*, s. 122.

¹⁸ J. Gałęza, *W pogoni za nowoczesnością: twórcza adaptacja czy bierna imitacja? Próba oceny przemian polskich muzeów na przestrzeni ostatnich dwóch dekad*, [w:] *I Kongres Muzealników Polskich*, red. M. Wysocki i in., Warszawa 2015, s. 88.

¹⁹ Por. A. Nadolska-Styczyńska, *Tablica, kino, fotoplastykon, czyli różne oblicza muzealnego monitora*, „Rocznik Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu”, T. VI, 2015, s. 43-52.

Generalnie muzea regionalne, lokowane gdzieś na prowincji, będąc blisko ludzi i ich spraw, mogą wziąć udział w łagodzeniu, hamowaniu, neutralizowaniu lub oswojaniu negatywnych zjawisk związanych z procesami globalizacyjnymi. W naszej części Europy jednym ze skutków ubocznych procesów globalizacyjnych jest niski poziom kapitału społecznego. Po 1989 roku mieszkańcy dawnego „bloku wschodniego” zniechęceni do wspólnej własności i kolektywnych przedsięwzięć, zapragnęli nasycić się smakiem autonomii wyboru. Zaczęli podążać własnymi drogami – rzadko kiedy w grupie. Odwrócić ten trend jest obecnie trudno. Na przeszkodzie stoją bowiem globalne media lansujące narcystyczne wzorce osobowe i wysoce zindywidualizowane, spersonalizowane formy egzystencji.

Kapitał społeczny jest tym, czego muzeum potrzebuje, ale i tym, co samo jest w stanie wytworzyć, o ile zdobędzie zaufanie mieszkańców regionu jako placówka wiarygodna, dostępna, otwarta na propozycje z zewnątrz, aktywna w dziele kształtowania wartościowych postaw i zachowań. Jednak tu wypada przyznać, że muzealnictwo w Europie środkowo-wschodniej funkcjonowało przez dłuższy czas poza głównymi nurtami przemian muzeologicznych, które miały na uwadze budowanie kapitału społecznego²⁰. Hasła nowej muzeologii oraz zwrotu partycypacyjnego docierały tu z opóźnieniem, choć nie można zarzucić polskim muzealnikom, że nie podejmowali i nie podejmują prób realizacji zawartych tam postulatów²¹.

Elementy tradycji i dziedzictwa, czyli treści zdeponowane w muzeach, można z powodzeniem wykorzystać w procesie budowania kapitału społecznego. Muzealia i opowieści z nich skonstruowane to „zmaterializowana tożsamość”²². Mieszkańcy świadomi dziedzictwa

²⁰ A. Janus, D. Kawęcka, *Od hegemonicznego dyskursu dziedzictwa ku demokratyzacji udziału w kulturze. Przemiany relacji muzeum – zwiedzający i ewolucja nowych form uczestnictwa w kształtowaniu, przekazywaniu i upowszechnianiu dziedzictwa*, [w:] *Twórca. Dzieło. Badacz. Między dyscyplinami humanistyki*, red. E. Januszek, M. Jarzabek, M. Kobielska, Kraków 2013, s. 95-104; K. Barańska, *Muzeum w sieci znaczeń. Zarządzanie z perspektywy nauk humanistycznych*, Kraków 2013, s. 113-134.

²¹ K. Dypa, *Od kontemplacji do partycypacji – muzeum jako miejsce dialogu ze zwiedzającymi*, „Biuletyn Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej”, nr 2, 2012, s. 203-218.

²² A. Tomaszewski, *Muzeum jako ważne ogniwo w procesie kształtowania tożsamości kulturowej i ochrony zabytków regionu*, [w:] *Muzeum regionalne...*, s. 15.

regionu, sami skłonni są do angażowania się w proces przekazywania tradycji w ramach np. ruchu stowarzyszeniowego. Są bardziej skłonni do współpracy z władzą w zakresie wyboru wizji przyszłości i korzystania z mechanizmów demokracji, chętniej korzystają z oferty instytucji kultury i edukacji. W takich warunkach władza lokalna może liczyć na szersze demokratyczne uprawomocnienie swoich działań. Można powiedzieć, że utożsamianie się mieszkańców ze swoim regionem, w znacznym stopniu warunkuje sprawną organizację życia społecznego na danym terenie, służy realizacji doraźnych działań w sferze publicznej i wpływa korzystnie na mechanizm społecznej mobilizacji²³.

Obok kapitału społecznego – a raczej jego braku – inną bolączką współczesności są tak zwane problemy tożsamościowe. Powiada się, iż to właśnie nasilenie zjawisk kojarzonych z globalizacją leży u podstaw kryzysu tożsamości. Mobilne jednostki, zmieniając miejsca i środowiska, zmuszane są do częstego negocjowania i konstruowania autodefinicji. To zadanie niełatwe, grożące poczuciem wyobcowania i zagubienia. Skrajnym zjawiskiem kojarzonym z globalizacją, jest oikofobia (z gr. *oikos* – dom + *phobos* – strach)²⁴. Oikofob to ktoś, kto zapytany, skąd pochodzi wyda się skrępowany, zakłopotany i poirytowany koniecznością udzielenia odpowiedzi. Uzasadnia on np. własne niepowodzenia zawodowe lub towarzyskie w metropolii, pochodzeniem z małego miasta lokowanego gdzieś na prowincji, podczas gdy źródła problemów mogą leżeć gdzie indziej. Oikofob to – w jakimś sensie – człowiek stracony dla regionu, z którego pochodzi. Nie będzie go promował ani w żaden inny sposób wspierał. Istnieje duże prawdopodobieństwo, że nie będzie on umiał zakorzenić się także w nowym miejscu. Przyczyn takiej postawy może być wiele. Główną wydaje się być presja otoczenia, jednak z całą pewnością to także nieznanostwo rodzimego dziedzictwa kulturowego²⁵. Muzea regionalne, krzewiąc w najbliższym środowisku wiedzę na temat lokalnych dziejów, tradycji

²³ Por. A. Potoczek, *Dziedzictwo historyczno-kulturowe jako czynnik rozwoju lokalnego i regionalnego*, [w:] *Kultura a region. Materiały posesyjne, listopad 2000*, red. J. Lewkowski, Łódź [b.r.], s. 41-55.

²⁴ R. Scruton, *Oikofobia i ksenofilia*, [w:] *Narody i stereotypy*, red. T. Walas, Kraków 1995, s. 295.

²⁵ Por. D. Kasprzyk, *Popularyzacja ludowego dziedzictwa kulturowego – w poszukiwaniu uzasadnienia*, „Zeszyty Wiejskie”, Z. XVI, 2011, s. 258-267.

i osiągnąć, pomagają oddalić postawy oikofobiczne. Tym istotniejsze jest, aby robiły to skutecznie, wychodząc ze swoją ofertą wystawienniczą i edukacyjną na zewnątrz – szczególnie do ludzi młodych - lub z sukcesem nakłaniając mieszkańców regionu aby przekroczyli muzealne progi.

Część Europejczyków samodzielnie poszukuje „kontaktu” z przeszłością. Dla nich oferta muzeów regionalnych ma znaczenie wyjątkowe i jest przedmiotem stałego zainteresowania. Nie chodzi tu jednak o regionalistów, lecz osoby, dla których muzeum zapewnia rodzaj ukojenia w czasach rozmaitych dyskomfortów spowodowanych tempem życia i przemian. Mowa tu o zjawisku muzealizacji stanowiącej element szerszego procesu zwrócenia się współczesnych społeczeństw ku przeszłości. Zagadnieniu temu wiele miejsca poświęcił w swoich pracach niemiecki filozof Hermann Lübbe, a także (bardziej pośrednio) francuski historyk Pierre Nora. Otóż w ujęciu tego pierwszego: „Nasze zwrócenie się ku przeszłości, nasza kwitnąca kultura historyczna, spełniają funkcję kompensującą w stosunku do przytłaczających nas doświadczeń utraty poczucia kulturowej swojskości, spowodowanych tempem przemian (...). Wraz z dynamiką cywilizacyjnych procesów modernizacji wzrasta jednocześnie komplementarnie konieczność wysiłków mających na celu uobecnienie przeszłości”²⁶. P. Nora z kolei mówi o nadejściu „ery upamiętnienia” i „obowiązku pamięci”, także związanej z poczuciem straty. W tych okolicznościach: „ujawnia się w sposób niejako konieczny tęsknota za formami kontaktu z przeszłością właściwymi dla wcześniejszych formacji społecznych. Im więc, wraz z rozwojem nowoczesności, tempo zmian jest większe, tym bardziej dojmująca staje się potrzeba podjęcia komplementarnych poszukiwań sposobów żywego kontaktu z przeszłością”²⁷. Zjawiska związane z pojęciami muzealizacji i ery upamiętnienia mają jednak charakter typowo nowoczesny. Niemożliwy jest bowiem powrót do przeszłości i kontaktu z nią, jaki był udziałem społeczeństw tradycyjnych. Niektórzy badacze twierdzą nawet, że historyzacja prowadzi wręcz do odhistoryzowania. Dobry przykład stanowią niekiedy rekonstrukcje

²⁶ H. Lübbe, *Muzealizacja. O powiązaniu naszej teraźniejszości z przeszłością*, [w:] *Estetyka w świecie*, wybór tekstów, red. M. Gołaszewska, Kraków 1991, s. 11, cyt za: B. Korzeniewski, *Muzealizacja a późnonowoczesna przemiana stosunku do przeszłości*, „Kultura Współczesna” 2004, nr 2, s. 27-28.

²⁷ B. Korzeniewski, dz. cyt., s. 28.

historyczne, o których już wiele i krytycznie pisano²⁸. Muzealizacja ma za zadanie i może kompensować poczucie utraty kulturowej swojskości. Jest odpowiedzią na problem ubocznych skutków postępu związanego z modernizacją. Zmniejsza się dystans czasowy między tym, co nowe a tym, co stare, następuje zagęszczenie innowacyjności w czasie. P. Nora twierdzi, że „przyspieszenie historii” powoduje powstanie sytuacji nieczytelności i utrudnia samoidentyfikację. Nie potrafimy rozpoznać się w przeszłości, a przyszłość staje się wielką niewiadomą. Konsekwencją jest muzealizacja i różne jej przejawy - od gromadzenia śladów przeszłości po modę na antyki. Zwraca się uwagę na tzw. „efekt Marinettiego” polegający na tym, że wraz ze wzrostem nowości na jednostkę czasu maleje wartość tych nowości. To również sprawia, że sięgamy chętniej po to, co stare, tradycyjne, sprawdzone²⁹. Według uczonych istnieje także pewien pułap wytrzymałości kondycji ludzkiej na zmiany. Jest on związany z tożsamościowymi potrzebami człowieka. Ilość osób, u których ten pułap bywa przekroczony dramatycznie rośnie. „Nowoczesność broniąc się przed samodestrukcją grożącą z powodu zbyt dużego tempa zmian, sprzecznego z potrzebą zakorzenienia człowieka, zwraca się ku przeszłości poszukując w niej koniecznych kompensacji”³⁰. Można powiedzieć, że muzea regionalne wspierają jednostki odczuwające opisany wyżej dyskomfort i niepokój, gdyż – co było wyżej podkreślane parokrotnie – są blisko społeczeństwa, obywateli, ich domów, miejsc pracy i nauki. Pokazują też „świat za oknem”, a więc potencjalnie bardziej zrozumiały także w przypadku narracji historycznej.

I ostatnia kwestia. Obecnie uważa się, że dbałość o zachowanie dziedzictwa i rozwój instytucji kultury pozostaje w ścisłym związku ze stanem kondycji społecznej i gospodarczej danego terytorium. Na takim przeświadczeniu opiera się idea zrównoważonego rozwoju. Między kapitałem społecznym, silną tożsamością i prężną gospodarką istnieje rodzaj sprzężenia. „Inwestycja w kulturę jest długoterminowa i obliczona na zysk inaczej wymierny: przemianę świadomości.

²⁸ Por. m.in.: A. Nadolska-Styczyńska, *Zabawa w wojnę. Muzea a rekonstrukcje historyczne (Głos w dyskusji)*, „Rocznik Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu”, T. V, 2014, s. 113-125.

²⁹ B. Korzeniewski, dz. cyt., s. 31-32.

³⁰ Tamże, s. 33.

Zaś wykształcone i kulturalne społeczeństwo stanowi rozwinięty kapitał, który ma niepośledni wpływ na formowanie silnej tożsamości i wyższych potrzeb, a zatem w sposób niebanalny wpływa na samą lokalną i ponadlokalną gospodarkę. W tym kontekście rola muzeum regionalnego jawi się jako niezbędne ogniwo w łańcuchu lokalnej kultury. Przy czym antropologia widzi oczywiście ekonomię i jej przedmiot – rynek – jako składniki wchodzące w skład szeroko rozumianej kultury, a nie byty wobec niej nadrzędne³¹.

Widz muzealny to dziś uczestnik i partycypant pragnący doświadczać i przeżywać, a nie tylko dowiadywać się. Członek społeczeństwa informacyjnego to także nowy widz w muzeum. Bywa uzależniony od postępu technologicznego, wybiera więc poznanie sensualne – zmysłowe zamiast intelektualnego³². Muzeum regionalne pojmowane i kreowane jako atrakcja turystyczna oraz miejsce, któremu nieobce są nowoczesne technologie wychodzi naprzeciw tym tendencjom. Wydaje się jednak, że aby muzeum regionalne nie wyzbyło się swojej tożsamości, jednocześnie nadal służąc mieszkańcom regionu, a nie tylko turystom i „gadźciarzom”, musi być spełnionych kilka warunków.

Nowoczesne zarządzanie muzeum powinno uwzględniać kulturową tożsamość mieszkańców regionu i dopiero na tej podstawie powinno się budować misję, strategię projektową, dobierać partnerów³³. Ideałem jest sieć obejmująca nie tylko inne placówki kultury – takie jak galerie, teatry, filharmonie czy kina, ale także stowarzyszenia i fundacje oraz firmy z branży hotelarskiej, gastronomicznej, a nawet transportowej. Dzięki usieciowieniu oferta turystyczno-kulturalna staje się szersza, kompleksowa, a region bogatszy. Istotą zarządzania jest generowanie synergii. Dzięki usieciowieniu wzrasta także kapitał społeczny, gdyż pracownicy sektora kultury wchodzą w interakcje, wspólnie projektują i realizują rozmaite cele wraz ze społecznikami i przedsiębiorcami. Muzeum nie może wpaść w pułapkę naśladownictwa, uproszczeń, prymityzowania treści w pogoni za odbiorcą. W imię poprawności

³¹ P. Owczarek, dz. cyt., s. 6.

³² M. Niezabitowski, *Zwiedzający – widz czy aktor współtworzący doświadczenie muzealne? Uwagi na temat zmian determinujących recepcję muzeum*, [w:] *I Kongres Muzealników...*, s. 123.

³³ J. Podsiadło, *Muzeum jako ośrodek kształtowania tożsamości regionalnej*, Kielce 2009, s. 106.

politycznej nie może się odwracać od kontrowersyjnych mód i kierunków, a w imię uatrakcyjnienia turystycznego nie może zapominać o najbliższym środowisku i jego mieszkańcach. Kluczem do sukcesu muzeum regionalnego jest, jak się wydaje: „Zdiagnozowany stan kulturowej tożsamości regionu, zlokalizowane kanały komunikacji społecznej i określenie strategii muzeum w zarządzaniu i ukierunkowanym rozwoju, generowanie sieci lokalnych powiązań między organizacjami”³⁴.

Tysiące placówek europejskich, które pretendują do miana muzeów regionalnych to najlepszy dowód, że różnorodność europejska nie jest gołostowiem. Muzea regionalne wyrażają wolność ludzi zamieszkujących ten kontynent. Placówki te są instytucjami, za pomocą których mieszkańcy regionów mogą kształtować własny wizerunek. Pytanie, na ile mieszkańcy mają wpływ na to, co i jak eksponowane jest w muzeach pozostaje kwestią otwartą. W grę wchodzi tu bowiem cały szereg zasadniczych czynników - od formalnego osadzenia muzeów, przez lokalne i ponadlokalne standardy demokracji, programy edukacyjne na poziomach podstawowych, aż po wrażliwość muzealników i ich umiejętność komunikowania się z lokalną społecznością. Nie bez znaczenia są także warunki pracy muzealników, właściwe ich wynagradzanie, a także społeczna świadomość ich odpowiedzialnej misji i wysokich kompetencji.

Powyższe rozważania (czysto teoretycznej natury) wyznaczają miejsce muzeum regionalnego gdzieś między bastionem tożsamości, platformą integracji i atrakcją turystyczną. Idealem byłoby muzeum regionalne realizujące się w każdej z tych metaforycznie określonych ról. Takie, które byłoby ośrodkiem budującym oparty na prawdzie, odważny, krytyczny i wiarygodny przekaz na temat przeszłości i współczesności regionu, stając się tym samym źródłem tożsamości jego mieszkańców; było też platformą integracji, czyli poznania - samych siebie i innych współobywateli Europy i świata, za sprawą otwarcia na społeczność lokalną i prezentowania wystaw także za granicą regionu i kraju; było wreszcie atrakcją turystyczną pozostającą w synergicznym kontakcie z innymi placówkami kultury, pomnażając dobrobyt lokalnych społeczności. Takich muzeów potrzebuje Europa.

³⁴ Tamże, s. 158.